

Czy Barabasz nie istniał?

dodane: 2020-02-19

Polemika z Maciejem Owczarzakiem z bloga Testimonia.

Ponieważ z wiadomych przyczyn mam ostatnio bardzo dużo wolnego czasu, postanowiłem spożytkować go na czytanie różnych dzieł, zarówno tych papierowych, jak i internetowych. Ostatnio miałem przyjemność natrafić na portal o nazwie „Testimonia”, na którym możemy przeczytać wiele ciekawych informacji o Biblii. Portal bardzo mnie zaniepokoił i znalazłem tam wiele potrzebnych informacji, choć nie powiem, że zgadzam się ze wszystkim. W tym artykule chciałbym omówić tekst pt. „Uwolnienie Barabasa: Historia czy fikcja literacka?”, autorstwa Macieja, który już na samym początku stwierdza:

Cytat: *Samo nieprawdopodobieństwo to wystarczający powód, dla którego badacze nie uznają tej opowieści za zapis historyczny. Jeśli jednak celem autora nie było raportowanie tego co się wydarzyło, to co w takim było jego celem? Z historycznego punktu widzenia to wydarzenie jest oczywiście fikcją, jednak nie fikcją napisaną w celach zwodniczych, a literackich.*

Jest to bardzo ciekawe stwierdzenie, gdyż jeśli zajrzemy do książki Anny Wroe: *Poncjusz Piłat*, to ma ona odmienne zdanie na ten temat, jak sama twierdzi: *Źródła nie potwierdzają istnienia takiego zwyczaju w innych częściach Judei, ale nie jest to niemożliwe*[1].

Dlaczego Wroe, autorka, jak to określił Konrad, inny autor na tym portalu: *prawdopodobnie najbardziej obszernego współczesnego opracowania na temat Piłata*[II], nie jest aż tak skrajnie sceptyczna i nie twierdzi, że ten zapis jest na pewno nieprawdziwy? Osobiście uważam, że Maciej jest pod wpływem myśli Bartha Ehrmana, który bardzo często używa słów „konsensus” czy „większość”, choć wcale tak nie jest, co zauważyli inni badacze nie zgadzający się z nim. Zbadajmy więc wszystkie zarzuty.

Cytat: *Wielu badaczy przez ostatnie sto lat wskazało na historyczną niewiarygodność tej opowieści. Autorzy ewangelii Marka i Mateusza stwierdzają, że wypuszczanie więźnia było rzymskim zwyczajem (Mk. 15:6; Mt. 27:15); według Jana był to żydowski zwyczaj (J. 18:39). Jednak żadne źródło historyczne nie potwierdza istnienia takiego zwyczaju. 1, 2.*

Na pierwszy rzut oka jest to całkiem rozsądny argument, jednak przy głębszej analizie okazuje się niezwykle słaby. Jak wskazuje profesor Nowego Testamentu Craig Blomberg:

Nigdzie indziej nie ma jednoznacznego świadectwa, że uwalniano jednego więźnia podczas Paschy, jednak posiadamy tak mało źródeł o żydowskiej historii z pierwszego wieku n.e., poza Biblią i Józefem, że argument z ciszy niczego tutaj nie udowadnia.

Oryginał: *There is no unambiguous testimony elsewhere to the custom of releasing one prisoner every Passover, but there is so little first-century Jewish history outside the Bible and Josephus that arguments from silence prove nothing here*[III].

Z powodu ubogich źródeł, wielu historyków postanowiło poszukać podobnych przypadków w innych regionach starożytnego Rzymu. Ann Wroe twierdzi, że mamy olbrzymią listę informacji o takich praktykach, podczas rzymskich świąt dbano, aby okazywać łaskę kryminalistom oraz litość skazanym[IV]. Podczas uroczystości poświęconym bogom zw. *Lectisternia*, według Liwiusza, ogłaszano amnestię. Z kolei Naucratis i Athenaios twierdzą, że podobny zwyczaj towarzyszył świętu Peloria. Jednakże najmocniejszym dowodem, że w Judei mógł być obecny zwyczaj wypuszczania więźniów jest egipski papirus z 85 roku n.e., w którym prefekt G. Septymiusz Vegetus uwolnił oskarżonego Fibiona, twierdząc: *Zasługujesz na biczowanie, ale daruję cię tłumowi*. Paulina Święcicka podsumowała ten tekst następująco: *Pozwalałoby to na wniosek, że analogiczne zasady istniały w Judei*[3]. Bardzo ciekawym przykładem jest Mishna z 200 roku n.e., gdzie jest mowa: *Mogą oni ofiarować (baranka paschalnego) za tego... którego obiecali wyciągnąć z więzienia w Paschę* [Oryginał: *they may slaughter (the Passover lamb) for one... whom they have promised to bring out of prison on the Passover* (m.Pesachim 8:6).]. Choć Maciej odrzuca ten cytat, twierdząc, że nie mówi on nic o uwolnieniu więźnia, prof. Craig Evans komentuje to tak: *Kim są „oni” nie jest jasno wyjaśnione (Władze żydowskie? Rzymskie?) jednak jest to ciekawe, że obietnica uwolnienia z więzienia wyraźnie ma służyć więzieli udziału w obchodach Paschy* [Oryginał: *Who "they" are is not made clear (Jewish Authorities? Roman Authorities), but it is interesting that the promised release from prison is for the express purpose of taking part in the Passover observance*[4].]. Do tego trzeba dodać fakt, jak podkreśla Blomberg, że Talmud Babiloński zawiera przepisy dotyczące zwalniania więźniów podczas Paschy[5].

Wobec tylu przykładów naprawdę ciężko jest uważać, że prefekt nie miał możliwości uwalniania ludzi podczas żydowskiego święta, tym bardziej, że było to dla Żydów ważne. Według Craiga Keenera, Rzymianie i Grecy udzielali tłumowi prawa do udzielania amnestii podczas ważnych świąt. Zdarzało się, że Rzymianie uwalniali niektórych więźniów z powodu żądań tłumu[6]. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że Piłat również udzielał amnestii podczas najważniejszego żydowskiego święta. W końcu Rzym miał długą politykę szanowania uczuć Żydów, choć zdarzały się przypadki jej łamania, jak na przykład próba Kaliguli dążącego do postawienia swojego posągu w świątyni Jerozolimskiej[7]. Pewne problemy stwarza pytanie, czy był to zwyczaj żydowski, podobny do tego, o którym mówił Talmud, czy też był to gest Piłata. Jeżeli to drugie, byłoby to nietypowe dla niego zrozumienie żydowskiej wrażliwości[8]. Z drugiej jednak strony Piłat był w dobrych stosunkach z Arcykapłanem Kajfaszem, dlatego ten mógł tak długo utrzymać swoją władzę, którą swoją drogą stracił gdy Piłat przestał być gubernatorem[9]. Być może to on albo ktoś inny podsunął mu pomysł uwalniania więźnia w

Paschę, aby przypodobać się Żydom. Sama Wroe sugerowała, że Kajfasz uczył Piłata o podstawowych zasadach żydowskiej wiary[9].

Cytat: *Zastanawiająco, autor ewangelii Łukasza, który pisząc swoją Ewangelię, korzystał z Marka i Mateusza, celowo pomija werseł poświadczający o istnieniu takiego zwyczaju. Biorąc jeszcze pod uwagę jego oświadczenie z Dziejów Apostolskich, można pokusić się o stwierdzenie, że ten także uznał istnienie takiego zwyczaju za nieprawdopodobne:*

*„Odpowiedziałem im, że nie ma u rzymian zwyczaju wydawać jakiegoś człowieka na łaskę i niełaskę, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli twarzą w twarz i nie będzie miał sposobności obrony przed zarzutami.”
Dzieje Apostolskie 25:16.*

Wydaje mi się, że jest to zła interpretacja tej historii. Św. Paweł został aresztowany przez żołnierzy posiłkowych z garnizonu Twierdzy Antonia z powodu rozruchów w świątyni Jerozolimskiej, po czym został ubiczowany. Św. Paweł oburzył się i stwierdził, że jest Rzymianinem:

22 Słuchali go aż do tych słów. Potem krzyknęli: «Precz z ziemi z takim, nie godzi się bowiem, aby on żył!» 23 Kiedy oni krzyczeli i zrzucali szaty, i piaskiem ciskali w powietrze, 24 trybun rozkazał wprowadzić go do twierdzy i biczowaniem wydobyć zeznanie, aby się dowiedzieć, dlaczego tak przeciwko niemu krzyczeli. 25 «Czy wolno wam biczować obywatela rzymskiego? I to bez sądu?» 4 - odezwał się Paweł do stojącego obok setnika, gdy go związano rzemieniem. 26 Usłyszawszy to, setnik poszedł do trybuna i powiedział mu: «Co chcesz zrobić? Bo ten człowiek jest Rzymianinem». 27 Trybun przyszedł i zapytał go: «Powiedz mi, czy ty jesteś Rzymianinem?» A on odpowiedział: «Tak». 28 «Ja za wielką sumę nabyłem to obywatelstwo» - odrzekł trybun. A Paweł powiedział: «A ja mam je od urodzenia». 29 Natychmiast też odstąpili od niego ci, co go mieli badać. Dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem, trybun przestraszył się, że kazał go związać. [Dz 23, 22-29].

Św. Pawłowi, jako Rzymianinowi, przypadało prawo do odwołania się od wyroku do samego cesarza, z czego korzystał:

7 Kiedy ten przyszedł, otoczyli go Żydzi przybyli z Jerozolimy i stawiali wiele ciężkich zarzutów, których nie mogli udowodnić. 8 Paweł bronił się: «Nie wykroczyłem w niczym ani przeciwko Prawu Żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko Cezarowi». 9 Festus, chcąc zrobić Żydom ustępstwo, odpowiedział Pawłowi: «Czy chcesz się udać do Jerozolimy i tam odpowiadać w tej sprawie przede mną?» 10 «Stoję przed sądem Cezara - odpowiedział Paweł - i przed nim należy mnie sądzić. Żydom nic nie zawiniłem, o czym ty wiesz doskonale. 11 Jeżeli zawiniłem i popełniłem coś podpadającego pod karę śmierci, nie wzbraniam się umrzeć. Ale jeśli nie zrobiłem nic z tego, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do Cezara!». [Dz 25, 7-11].

Ta relacja jest zgodna z naszą wiedzą historyczną. Pliniusz odsyłał chrześcijan, którzy byli obywatelami rzymskimi, do Trajana, aby ich osądził[10]. Cały kontekst wypowiedzi mówi więc o tym, że Rzymianie nie mogą być osądzani bez procesu:

15 Gdy byłem w Jerozolimie, arcykapłani i starsi Żydowscy wnieśli przeciw niemu skargę, żądając dla niego wyroku skazującego. 16 Odpowiedziałem im: Rzymianie nie mają zwyczaju skazywania kogokolwiek na śmierć, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli i nie będzie miał możliwości bronięcia się przed zarzutami. 17 A kiedy przybyli tutaj bez żadnej zwłoki, sprawując następnego dnia sądy, kazałem przyprowadzić tego człowieka. 18 Oskarżyciele nie wnieśli przeciwko niemu żadnej skargi o przestępstwa, które podejrzewałem. 19 Mieli z nim tylko spory o ich wierzenia i o jakiegoś zmarłego Jezusa, o którym Paweł twierdzi, że żyje. 20 Nie znając się na tych rzeczach, zapytałem, czy nie zechciałby udać się do Jerozolimy i tam odpowiadać przed sądem w tych sprawach. 21 Ponieważ Paweł zażądał, aby go zatrzymać do wyroku Cezara, kazałem go strzec, dopóki go nie odeślę do Najdostojniejszego». [Dz 25, 15-21].

Na takie traktowanie jednak nie mogli liczyć zwykli ludzie, szczególnie nie-Rzymianie. Wyrok namiestnika miał zostać wykonany bezzwłocznie[11], był on niepodważalny, nie przysługiwało oskarżonemu zaskarżenie wyroku[12]. Namiestnik miał za zadanie utrzymać spokój w prowincji i mógł karać nie-Rzymian, nawet jeżeli nie było do tego podstaw prawnych[13].

Cytat: *Ze źródeł historycznych wiemy też, że Piłat był brutalny i bezlitosny (chciałby od Józefa Flawiusza czy Filona z Aleksandrii), trudno uwierzyć, że wypuściłby mordercę rzymian i powstańca działającego przeciw panowaniu imperium, tylko dlatego, że żydzi tak chcieli. Jak pisze profesor Bart D. Ehrman:*

„Krótko mówiąc, był brutalnym, bezwzględnym przywódcą, nie troszczącym się o to, co ludzie którymi rządził myśleli o nim lub jego polityce. Był gwałtownym, podłym i upartym człowiekiem. Używał swoich żołnierzy jako zbirów, aby wprowadzić lud w uległość i zarządzał Judeą żelazną pięścią. Czy Piłat był osobą, która łaskawie przyjąłaby prośby swoich żydowskich poddanych w świetle ich religijnej wrażliwości? W rzeczywistości był po prostu osobą przeciwną”

Jest to zdanie Ehrmana, ale już wcześniej wielu historyków zauważyło, że ten zbyt demonizuje Piłata. Trzeba spojrzeć na niego z punktu widzenia kontekstu historycznego. Sytuacja w Judei z pierwszego wieku była bardzo napięta, niemal codziennie dochodziło do rozruchów, wystąpień zelotów, oraz do morderstw, nawet w biały dzień. Pliniusz i inne przekazy mówią, że celem władzy rzymskiej było utrzymanie względnego spokoju w prowincji, nawet jeśli wymagałoby to zduszania wszelkich ruchów społecznych w zarodku[14]. Piłat był brutalny, jednak tego wymagała od niego sytuacja, jak zauważył Thomas R. Martin: *W czasach Jezusa jego ojczyzna była więc beczką prochu, która lada moment miała wybuchnąć*[15]. Ocena Piłata dokonana przez Ehrmana jest znana, jednak inni badacze mają odmienne opinie. Anna Wroe przedstawiła go w znacznie lepszym świetle. Przykłady, które Ehrman podaje jako dowód brutalności Piłata, zupełnie inaczej odczytuje Adrian Goldsworthy: *Piłat był namiestnikiem prowincji przeszło dziesięć lat, a nasze źródła odnotowują jedynie kilka większych starć*[16]. Nawet Filon z Aleksandrii twierdził, że lata rządów Piłata były okresem „*Pokoju i*

blagosławieństwa”, choć według niego była to zasługa Tyberiusza, a nie Poncjusza[17]. Ann Wroe jest też zdania, że te kilka wydarzeń jest bardziej skomplikowane niż chce tego Ehrman.

1. Jerozolima była jedynym miejscem w całym imperium, gdzie poddani nie kłaniali się w miejscach publicznych wizerunkom cesarza i nie istniały tam żadne parafernalia cesarskiego kultu. Piłat postanowił to zmienić i pod osłoną nocy zabrał ze sobą sztandary. Dla Ehrmana to dowód, że Poncjusz nie dbał o żydowskie uczucia religijne, jednak jak zauważa Wroe, Piłat chciał je umieścić na murach fortu Antochia, co w jego mniemaniu nie wchodziło w skład świętej części miasta. Choć Flawiusz jest zdania, że była to część większego spisku, polegającego na obaleniu żydowskich zwyczajów, wydaje się to mało prawdopodobne. Dlatego w swej *Wojnie Żydowskiej* Flawiusz nie wspomina już o tych podejrzeniach[18]. Dostojnicy i tłum Żydów zażądali od Piłata usunięcia sztandarów, a gdy pomimo gróźb użycia przemocy dostojnicy stwierdzili, że są gotowi umrzeć niż zgodzić się na łamanie religijnych praw, Piłat był zmuszony ustąpić[19].

2. Kolejnym wydarzeniem była budowa akweduktu w Jerozolimie. Izrael cierpiał na braki wody, dlatego rozwiązanie tego problemu byłoby symbolem rzymskiego postępu oraz istniała nadzieja, że Żydzi będą wdzięczni za tę budowę. Wszystko wskazuje na to, że dla Piłata był to przejaw życzliwości, którym miał sobie zaskarbić sympatię części Żydów. Problemem był jednak fakt, że Piłat wykorzystał do tego pieniądze wchodzące w skład świętego skarbu przechowywanego w świątyni[20]. I znów dla Ehrmana to dowód, że Piłat nie przejmował się żydowskimi zwyczajami. Jednak takie stwierdzenie jest problematyczne: sam Filon przyznał, że za Tyberiusza nigdy nie niepokojono świątyni Jerozolimskiej. Piłat nie ukradł więc pieniędzy ze świątynnego skarbcza, taki czyn byłby samobójstwem, również Flawiusz mówi jedynie, że Piłat wykorzystał pieniądze ze świątyni, a nie, że popełnił jakiegoś rodzaju świętokradztwo. Wszystko wskazuje, że pieniądze przekazał mu Arcykapłan Kajfasz, zawierając z nim jakąś umowę[21]. Zapewne ani Piłat, ani arcykapłan nie uznali, że ten czyn wywoła u Żydów jakieś protesty. Żydzi otoczyli trybunał Piłata i wznosili obelżywe hasła pod jego adresem, Piłat był z kolei zdania, że to on został skrzywdzony przez niewdzięczność Żydów, którzy nie mają powodu do takiego zachowania. Wtedy to nakazał swoim żołnierzom przebrać się w żydowskie stroje i przeniknąć do protestujących. Wyraźnie zakazał im używania mieczy czy sztyletów, a jedynie kijów, aby uciszyć najbardziej agresywnych Żydów. Według Flawiusza Piłat chciał aby Żydzi odeszli, ale oni coraz bardziej zbliżali się do jego trybunału. W końcu Poncjusz, prawdopodobnie ze strachu o własne życie, nakazał zaatakować protestujących. Żołnierze Piłata wymknęli się spod jego kontroli i zamiast ograniczyć się do pałek, sięgnęli po miecze. Piłat nie próbował ich powstrzymać, może uznał, że nie ma to sensu albo podobało mu się to, mimo wszystko. Flawiusz bronił Piłata twierdząc, że to, co się stało było daleko poza jego rozkazami[22].

3. Tyberiusz nakazał stracić Sejana, przyjaciela Piłata, w wyniku czego i jego życie było zagrożone. Za wszelką cenę Poncjusz musiał okazać Tyberiuszowi swoją lojalność i dlatego postanowił zawiesić tarczę w Pałacu Heroda, poświęconą Tyberiuszowi. Chociaż Filon uważał, że Piłat umieścił tę tarczę aby zdenerwować Żydów, to nawet on przyznał, że na tarczy nie było nic, co można by uznać za jawnie obraźliwe. Nie zawierała podobizn, tylko nazwisko autora oraz informację na czyją cześć powstała. Nie umieszczono jej w miejscu publicznym ale w prywatnych apartamentach Piłata, które mógł ozdabiać tak, jak mu się podobało. Znów, Piłat zapewne nie widział w tym nic złego, jednak nadział się na żydowską wrażliwość, która często była absurdałna. Herod doświadczył tego samego, gdy jako nagrodę w igrzyskach ufundował drewniane ludziki przypominające postać żołnierzy. Wywołało to gniew Żydów ku zdziwieniu Heroda, który proponował im żeby sami zobaczyli te figurki i przekonali się, że nie jest to żadna profanacja. Na nic się to zdało i doszło do powstania przeciwko władzy. Do Piłata przybyło czterech delegatów i żądali usunięcia tarczy. Piłat odmówił, gdyż byłaby to obraza Tyberiusza, poza tym nie mógł pojąć dlaczego Żydzi są oburzeni za litery. Gdy Żydzi zagrozili, że poskarżą się Tyberiuszowi, Piłat się przeraził, ale był między młotem i kowadłem: usunięcie tej tarczy byłoby pogardą dla cesarza, co mogło skończyć się dla niego źle i był w ślepym zaufku. Filon przyznał, że Piłat żałował powieszenia tej tarczy, jednak nic nie mógł zrobić. Ostatecznie Żydzi odwołali się do cesarza, który wściekł się na Piłata i nakazał usunięcie tarczy[23].

4. Ostatni incydent dotyczy Samarytan, a nie Żydów. Pojawił się demagog, który prawdopodobnie nazywał się Szymon i ogłosił on, że odnajdzie święte przedmioty na górze Garizim. Zgromadził dużą liczbę uzbrojonych zwolenników, z którymi udał się w to miejsce. Według Flawiusza Piłat wpadł w panikę, gdyż to właśnie na tej górze 80 lat wcześniej Żydzi dokonali masakry Rzymian. Poncjusz postanowił zatrzymać Szymona, dlatego doszło do bitwy między zwolennikami demagoga a żołnierzami Piłata. Ostatecznie przywódca sekty uciekł, a Piłat postanowił okazać łaskę i stracił tylko przywódców Samarytan, resztę prawdopodobnie puszczając wolno. Było to niezwykle wspaniałomyślne z jego strony. Prefekt Festus, gdy pewien demagog/prorok zgromadził dużą liczbę zwolenników i namówił ich na udanie się na pustynię, nakazał zabić zarówno jego, jak i wszystkich, którzy poszli za nim. Działania Festusa nie wywołały żadnego oburzenia u Rzymian i nawet Flawiusz nie dziwił się jego postępowaniu. Samarytanie poskarżyli się co prawda Witeliuszowi, namiestnikowi Syrii, na działania Piłata, a ten nakazał mu wytłumaczyć się przed cesarzem[24]. Tyberiusz jednak zmarł, a Piłat nie został ukarany, potępiony czy nawet skrytykowany za swoje czyny. Przestał być prefektem z powodu śmierci cesarza, co formalnie kończyło jego nominację[25].

Jak widzimy, postać Piłata jest znacznie bardziej skomplikowana niż przedstawia to Ehrman. Piłat potrafił okazać łaskę, starał się czasem zdobyć poparcie u Żydów, a jego potknięcia często były wynikiem niedocenienia żydowskiej wrażliwości, co zdarzało się również arcykapłanowi Kajfaszowi czy Herodowi. Jednak niedawne wykopaliska wykazały, że namiestnik zabiegał o względy Żydów jeszcze inaczej: odkryto drogę wybudowaną za Poncjusza Piłata, która łączy dwa najważniejsze miejsca dla Żydów, co sugeruje, że została ona wybudowana specjalnie dla żydowskich pielgrzymów. Jest to kolejny dowód na to, że Piłat nie był tylko krwawym namiestnikiem [25.2].

W przeciwieństwie do Ehrmana, Adrian Goldsworthy był zdania, że Ewangelie bardzo dobrze oddają zachowanie Piłata oraz jego stosunki z elitami żydowskimi. Piłat mógł sobie pozwolić na brutalność wobec pospólstwa, jednak był uzależniony od Jerozolimskiej arystokracji, gdyż polegał na jej kontroli ludności[26]. Sanhedryn nadzorował życie społeczne Żydów, co bardzo ograniczało kompetencje Piłata. Z tego powodu Piłat

miął rozkaz nie tylko szanowania żydowskiej kultury, ale również uczynienie tej rzymskiej niewidoczną, tak aby trzymać się jak najdalej od Żydów[27]. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, Piłat był w dobrych stosunkach z Kajfaszem, a większość saduceuszy i faryzeuszy godziło się z tym, że Rzymianie to najlepsza ochrona przed atakami wojowniczych ugrupowań. W istocie, jak zauważa Ann Wroe: *Podczas całej burzliwej kariery Piłata w Judei kapłani i miejscowi władcy niemal zawsze stawali po jego stronie. To tłum, zwykle pozbawiony przywódców, sprzeciwiał się jego władzy*[28]. Piłat musiał tę władzę szanować, wiedział on bowiem, że jego władza na tych terenach jest iluzoryczna. Jak zauważył Goldsworthy:

Nawet kiedy towarzyszył im [namiestnikom] liczniejszy oddział wojsk, zawsze mogła go przewyższyć liczebnie ludność pierwszego lepszego miasta. Wypuszczanie żołnierzy na tłumy zwykle odnosiło skutek, ale jeśli protestujących było dużo, albo znajdowały się wśród nich zorganizowane grupy gotowe użyć przemocy, to sukces wcale nie był pewny, taki krok mógł tylko pogorszyć sytuację, jak stało się to w Jerozolimie w 66 roku n.e. Ewangeliczne relacje z procesu Jezusa, przedstawiające Piłata jako uległego wobec żądań stawianych przez tłum, odzwierciedlają sytuację, w jakiej znajdowało się wielu rzymskich namiestników świadomych, że ich władza opiera się tyleż na faktycznej sile, ile na blefie[29].

Cytat: *Podobnie trudno wyobrazić sobie amerykańskich marines uwalniających schwytanego więźnia al-ka'idy w okupowanym przez nich Afganistanie tylko dlatego, że był okres Ramadan i tamtejszy lud tego żądał. Samo nieprawdopodobieństwo to wystarczający powód, dla którego badacze nie uznają tej opowieści za zapis historyczny. Jeśli jednak celem autora nie było raportowanie tego co się wydarzyło, to co w takim było jego celem? Z historycznego punktu widzenia to wydarzenie jest oczywiście fikcją, jednak nie fikcją napisaną w celach zwodniczych, a literackich. Wielu badaczy od ponad stu lat dostrzegło alegoryczne zamiary autora, który niewątpliwie oczekiwał, że wykształceni czytelnicy dostrzegą jego literackie zamiary.*

Kontekst historyczny Judei pierwszego wieku różni się od współczesnego. Mamy potwierdzone, że Rzymianie wypuszczali więźniów ze strachu przed tłumem, co więcej, jak wcześniej wspomnieliśmy, Piłat uwolnił wojowników, którzy walczyli z Rzymianami, a stracił tylko przywódców. Można to porównać do tego, że Amerykanie uwalniają szeregowych bojowników Al Kaidy i skazują tylko przywódców.

Problem jest jeszcze taki, że nie wiemy do końca kim był Barabasz. Według niektórych był on sykariuszem (*sicarii*), czyli należał do ludzi, którzy uzbrojeni w ukryte noże mordowali ludzi w biały dzień. A ponieważ ich ofiarami padały osoby wysoko postawione, mogło to świadczyć o ich politycznym charakterze. Jednakże nawet w tym przypadku nie wiadomo jakim *sicarii* był Barabasz. *Sicarii* często dokonywali zabójstwa za pieniądze i nie bali się nawet podnieść ręki na arcykapłanów[30]. Jeżeli więc Barabasz był sykariuszem, który zabił za pieniądze, a nie z powodów politycznych, to Piłat bez problemu mógł go wypuścić. Jednak Adrian Goldsworthy uważa, że Barabasz nie był sykariuszem a *leiste*[31], czyli zwykłym bandytą, który zamordował kogoś podczas zamieszek. W takim przypadku Piłat tym bardziej nie miał powodów, aby odmówić wypuszczenia Barabasza.

Warto też spojrzeć na ten problem z punktu widzenia kontekstu historycznego. Proces Jezusa miał miejsce podczas święta Paschy, a więc do liczącej 55 tysięcy mieszkańców Jerozolimy przybyło od 125 do nawet 400 tysięcy pielgrzymów[32]. Zarówno Jezus, jak i faryzeusze mieli swoich zwolenników. Piłat mógł się więc obawiać wybuchu przemocy, którego nie będzie w stanie opanować[33], a potęgą żydowskiego tłumy była znana. Jerozolimy broniła nie-cała kohorta, a podczas święta dochodziła druga jednostka[34]. Prokurator Kumanus został zmuszony do egzekucji rzymskiego żołnierza, który spalił żydowskie Święte Pismo, co wywołało gniew Żydów[35]. Z kolei legat Syrii, za czasów Kaliguli tak wystraszył się gniewu żydowskiego tłumy, że odmówił wykonania rozkazu Cesarza, aby ustawić posągi i inne cesarskie symbole w świątyni Jerozolimskiej. Wysłał do Kaliguli list, prosząc go, aby zmienił decyzję, za co ten kazał go ścieć[36]. Tutaj dochodził jeszcze fakt, że przeciwko Piłatowi występowali dostojnicy żydowscy, którzy dotąd go popierali. Dlatego Barabasz, jeżeli był rewolucjonistą, był tutaj idealny. Tłum domagał się śmierci Jezusa, oskarżając Go, że jest wywrotowcem, dlatego Piłat mógł przedstawić im prosty wybór: prawdziwy rewolucjonista, czy rzekomy? Stawiało to Żydów przed nie lada problemem, gdyż wykazałoby to nieszczerłość ich działań. Być może Piłat liczył na to, że faryzeusze nie odważą się na taką obrazę wobec Cesarza. W końcu chcieli oni zachować pokój z Rzymem i nie prowokować. Uwalniając Barabasza mogli sobie zaprzeczyć, co Piłat mógł wykorzystać później, oskarżając ich o sprzyjanie rewolucjonistom. Tłum wybrał Barabasza, a Piłat nie mógł wycofać się ze swojego słowa, tak więc Barabasz został wypuszczony. Craig Keener podsumował to tak: *Ironia Janowa sięga jednak jeszcze głębiej: lud wolał ułaskawienia prawdziwego wywrotowca niż Jezusa, który został oskarżony o zdradę jako rzekomy król, lecz nie było dowodów, że uczestniczył w jakiejś działalności wywrotowej*[37].

Działania Piłata miały na celu ograniczenie możliwości wybuchu buntu, którego w tamtym czasie się obawiano[39]. Ewentualna śmierć Jezusa mogła mieć tragiczne skutki. Zdarzały się krwawe starcia między Żydami i Samarytanami, a namiestnicy musieli tłumić te spory[40]. W takim przypadku Piłat mógł po prostu uznać, że ryzyko wypuszczenia jednego buntownika jest warte podjęcia jeżeli jest szansa zażegnania tego sporu, który może prowadzić nawet do buntu. W końcu sam Barabasz nie miał dużej liczby zwolenników – jeśli w ogóle[41] – więc mała to była strata. Piłat już pokazał, że potrafił okazać łaskę gdyż po bitwie z Samarytanami nakazał stracić tylko przywódców. Z kolei zwykłych zwolenników, którzy walczyli z Rzymianami, prawdopodobnie nakazał uwolnić. Barabasz z pewnością nie był przywódcą, a jedynie mało znaczącą płótką, która nie zrobiła mu różnicy. Piłat ostatecznie po słynnej groźbie faryzeuszy, że uwolnienie Jezusa oznacza, że nie jest przyjacielem cesarza, przekonał się, że należy Jezusa zabić. Sejan, protektor Piłata nie żył, gdyż okazał się spiskowcem. Przez cesarstwo przelewała się fala wyroków za *crimen laesae maiestatis*, a Piłat bardzo łatwo mógł paść ofiarą takiego procesu. Gdyby do uszu Tyberiusza doszła informacja od Żydów, że Piłat wypuścił „króla żydowskiego”, bardzo szybko mógłby on podzielić los Sejana[42][43]. Piłat ugiął się przed Żydami, ale zrobił wszystko, aby każdy miał świadomość, że nie podjął tej decyzji arbitralnie[44].

Cytat: *Z historycznego punktu widzenia to wydarzenie jest oczywiście fikcją, jednak nie fikcją napisaną w celach zwodniczych, a literackich. Wielu badaczy od ponad stu lat dostrzegło alegoryczne zamiary autora,*

który niewątpliwie oczekiwał, że wykształceni czytelnicy dostrzegą jego literackie zamiary. W starożytnych językach imiona nosiły często znaczenia symboliczne, wiele polskich imion mających swój odpowiednik np. w języku Hebrajskim niesie jakieś znaczenie. Wielu kreatywnych pisarzy ze starożytności wykorzystywało imiona w celach metaforycznych, ich dobór był często sposobem, w jaki autor informował o swoich alegorycznych intencjach. W tłumaczeniach nie mamy możliwości tego zaobserwować, jednak czytelnicy oryginalnej kompozycji rozpoznawali symboliczne znaczenia imion. Dlaczego o tym wspominam? Badacze wskazują, że imię Barabasz po Aramejsku (Bar-Abba) znaczy „Syn Ojca”. Jezus w ewangelii także celowo jest nazywany Synem Ojca. Ponadto, w niektórych wczesnych manuskryptach ewangelii Mateusza, Barabasz nazywany jest „Jezus Barabasz” 4. Orygenes, chrześcijański uczyony z trzeciego wieku także raportuje, że widział Greckie manuskrypty w których pisało „Jezus Barabasz” 5. Najwyraźniej albo sam autor ewangelii Mateusza, albo któryś z kopistów dostrzegł alegoryczne intencje i chciał je podkreślić jeszcze bardziej.

Jest to na pozór silny argument, ale według mnie, jeżeli przyjrzymy się bliżej, ta argumentacja okazuje się bardzo słaba. Orygenes faktycznie zaświadcza o tych rękopisach, ale twierdził on zarazem, że było to dziełem heretyków[45]. Z kolei jak twierdzi Ben Witherington:

Nie ma dosyć dowodów, aby stawiać takie wnioski i większość najwcześniejszych i najlepszych manuskryptów nie zawiera imienia "Jezus" przypisanego do Barabasza[46].

Oryginał: *But there is no clear evidence for such a conclusion here, and the earliest and best manuscripts do not have the name Jezus appended to Barabbas.*

Dlatego trzeba wyraźnie podkreślić, że nie mamy wystarczających dowodów aby stwierdzić, że Barabasz miał na imię Jezus. Jednak nawet gdyby było to prawdą to znów nie byłoby to coś niespotykanego. Ocenia się, że blisko 9% procent wszystkich Żydów miało tak na imię. Imię Jezus było niezwykle popularnym imieniem do II wieku. Józef Flawiusz wymienia w swoich pismach 20 Jezusów[46.2].

Kolejnym problemem jest pytanie, co imię Barabasz oznacza, gdyż badacze nie mogą jednoznacznie tego ustalić. Faktycznie duża część przyznaje, że Barabasz pochodzi od Bar-abba, czyli „syn ojca”, jednak równie dobrze imię to może pochodzić od Bar-Rabban, syn nauczyciela, tym bardziej, że Barabbas i Bar-Rabban są praktycznie homofonami. Takie tłumaczenie imienia Barabasz popierało paru ojców Kościoła, w tym św. Hieronim[47]. Jeśli nawet Bar-abba jest poprawne, to nasuwa to kolejny problem, gdyż żydowscy nauczyciele byli nazywani „abba”[48]. Dlatego część badaczy uważa, że bar-abba, podobnie jak Bar-rabban, oznaczałoby „syn nauczyciela”[49]. Inną teorią jest pogląd, że imię „Barabasz” nie jest pochodzenia aramejskiego ale greckiego, od słowa Barbaros, czyli „niemówiący po grecku”[50]. Tak więc ciężko jest wysnuć jakąkolwiek pewną teorię na temat Barabasza. Nie mamy pewności kim był, czy miał faktycznie na imię Jezus, ani co dokładnie oznacza jego imię „Barabasz”.

Maciej następnie opisuje nam, że wybór między Jezusem a Barabaszem jest odwołaniem się do wyboru kozła na ofiarę:

Cytat: Śmierć Jezusa przez wczesnych chrześcijan była rozumiana jako ostateczna ofiara Yom Kippur, Jezus to baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Jego śmierć zniwelowała potrzebę składania zwierząt w ofierze. Autor ewangelii Marka stworzył alegorię w której powiązał ofiary Paschy i Yom Kippur stawiając Jezusa jako ofiarę Yom Kippur podczas Paschy. Alegoria ta w jasny sposób emuluje ceremonię Yom Kippur opisaną w 16 rozdziale Księgi Kapłańskiej i traktacie Miszny, Yomy: dwa identyczne baranki zostały wybierane każdego roku, jeden został wypuszczony w dzicz niosąc grzechy Izraela (który został ostatecznie zabity poprzez zepchnięcie z klifu), podczas gdy krew drugiego baranka została przelana jako pokuta za te grzechy. Rozdziały 8-9 Listu do Hebrajczyków opisują śmierć Jezusa jako ostateczną ofiarę Yom Kippur. Autor ewangelii Marka w swojej przypowieści mówi nam, aby odrzucić grzechy Żydów w postaci przemocy i rebelii, a zamiast tego przyjąć wieczne zbawienie ofiarowane przez śmierć Chrystusa.

Taką alegorię zauważyli Orygenes czy autor listu Barnaby, jednak nie jest to żadnym dowodem na nieprawdziwość historii o Barabaszu. Orygenes, jak i wielu innych komentatorów dostrzegał podobieństwa między śmiercią Jezusa a ofiarą Izaaka, lecz żaden szanowany badacz nie zasugerowałby, że śmierć Jezusa na krzyżu to wymysł chrześcijan[51]. Ojcowie Kościoła bardzo łatwo odnajdywali alegorie do Starego Testamentu w życiu Jezusa.

Powinniśmy więc określić prawdopodobieństwo takiego wydarzenia jak wypuszczenie Barabasza. Bardzo mocnym argumentem za tym jest kryterium wielokrotnego poświadczenia. John P. Meier stwierdził, że historie Ewangeliczne są bardziej prawdopodobne, jeżeli są zaświadczone w kilku źródłach[51]. To kryterium jest spełnione w przypadku historii Barabasza, która jest potwierdzona przez Ewangelie Synoptyczne oraz Ewangelię św. Jana, która jest niezależna od pozostałych Ewangelii.

Podsumowując: kryterium wielokrotnego potwierdzenia nakazuje nam przypuszczać, że historia Barabasza jest prawdziwa. Wszelkie zarzuty przeciw niej nie są wiarygodne. Główne zarzuty są następujące:

1. *Brak informacji pozaiblijnych o tym wydarzeniu* – Jednak z powodu skromnych źródeł, które się zachowały, argument „z cizy” jest bardzo słaby. Źródła poza Judeą potwierdzają, że istniały takie zwyczaje.

2. *Według Ehrmana Piłat był bezlitosny i nienawidził Żydów, więc nigdy by się na to nie zgodził* – Jak jednak wykazaliśmy, obraz Piłata przedstawiony przez Ehrmana jest tendencyjny i krzywdzący. Piłat to bardziej złożona postać, która potrafiła okazać łaskę i współpracować z Żydami, a nawet wybudować im ulicę, aby łatwiej im było odbywać pielgrzymki.

3. *Barabasz [Czyli syn Jahwe] prawdopodobnie miał na imię Jezus, co wskazuje na znaczenie alegoryczne* – Brak jest jednak wystarczających dowodów na to, że Barabasz miał tak na imię, a specjaliści nie są zgodni co do znaczenia jego imienia.

4. *Cała ta historia wydaje się zbudowana na podstawie fragmentów ze Starego Testamentu* – Samo jednak podobieństwo do czegoś nie jest dowodem na to, że historia jest wymyślona. Równie dobrze można uznać, że czystka Mao Zedonga [Rewolucja kulturalna] to tylko literacki motyw, gdyż była ona zbyt podobna do wielkiej Czystki Józefa Stalina, albo że Jezus nie umarł na krzyżu, ponieważ jest to odwołanie się do ofiary Izaaka.

Uważam więc, że Barabasz istniał, a Ewangelie dobrze przedstawiają to, co się stało podczas procesu.

Tekst Macieja - <https://testimonia.pl/wypuszczenie-barabasza-historia-czy-fikcja-literacka/>

Polski Inkwizytor - <https://www.facebook.com/Polski-Inkwizytor-1331903493582685/>

PRZYPISY:

[I] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, Foksal, Warszawa 2015, s. 286.

[II] <https://testimonia.pl/poncjusz-pilat-spor-o-historyczna-postac/>

[III] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 286.

[IV] Craig L. Blomberg, *The historical Reliability of the New Testament*, B&H Academic Nashville, Tennessee 2016, s. 172.

[2] Paulina Świąćicka, *Proces Jezusa w świetle prawa Rzymskiego*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2012, s. 232-233.

[3] Tamże, s. 233.

[4] Craig A. Evans, *The Bible Knowledge Background Commentary: Matthew-Luke*, Tom 1, Victor, Colorado 2003, s. 502.

[5] Craig L. Blomberg, *The historical Reliability of the New Testament*, dz. cyt., s. 172.

[6] Craig Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Vocatio, Warszawa 2000, s. 225.

[7] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, Rebis, Poznań 2018, s. 260-261.

[8] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 287.

[9] Tamże, s. 104.

[10] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 350.

[11] Paulina Świąćicka, *Proces Jezusa w świetle prawa Rzymskiego*, dz. cyt., s. 272.

[12] Tamże, s. 261.

[13] Craig Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 226.

[14] Tamże, s. 252.

[15] Thomas R. Martin, *Starożytny Rzym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, s. 216.

[16] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 262.

[17] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 391.

[18] Tamże, s. 130-131.

[19] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 261.

[20] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 133-134.

[21] Tamże, s. 135.

[22] Tamże, s. 138.

[23] Tamże, s. 138-143.

[24] Tamże, s. 388-391.

[25] Tamże, s. 138-143.

[25] https://www.sciencedaily.com/releases/2019/10/191021082748.htm?fbclid=IwAR2katcmWNFZr7Gz_R_CRqWdwvR4XiCXJHJRyCgmPFcOFswNjCBIU9g3-y4

[26] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 397.

[27] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 352.

[28] Ann Wroe, *Poncjusz Piłat*, dz. cyt., s. 89.

[29] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 307.

[30] Tamże, s. 273.

[31] Tamże, s. 275.

[32] Ks. Marek Skierkowski, *A swoi Go nie przyjęli (J 1,11)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006, s. 319.

[33] Tamże, s. 353.

[34] Tamże, s. 263.

[35] Tamże, s. 264.

[36] Tamże, s. 261.

[37] Tamże.

[38] Craig Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 58.

[39] Tamże, s. 225.

[40] Thomas R. Martin, *Starożytny Rzym*, dz. cyt., s. 213-214.

[41] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 264-265.

[42] Craig Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 118.

[43] Paulina Świąćicka, *Proces Jezusa w świetle prawa Rzymskiego*, dz. cyt., s. 245-246.

[44] Adrian Goldsworthy, *Prax Romana*, dz. cyt., s. 352.

[44] Tamże, s. 354.

[45] Daniel B. Wallace, *Revisiting the Corruption of the New Testament*, Kregel Academic Professional, s. 60.

[46] Ben Witherington, *The Gospel of Mark: A Socio-Rhetorical Commentary*. 2001, s. 391.

[46.2] Ks. Marek Skierkowski, *A swoi Go nie przyjęli (J 1,11)*, dz. cyt., s. 550-551.

[47] James R. Edwards, *The Gospel according to Luke*, Appollos, s. 676.

[48] Tamże.

[49] Pius Czesław Bosak, *Słownik wszystkich Biblijnych nazw i imion własnych*, Petrus, Kraków 2019, s. 51.

[50] Tamże.

[51] Mitycyści tacy jak Richard Carrier czy Robert Price nie są uznawani za rzetelnych czy „szanowanych” badaczy. Cytat: *Few of these mythicists are actually scholars trained in ancient history, religion, biblical studies or any cognate field, let alone in the ancient languages generally thought to matter for those who want to say*

something with any degree of authority about a Jewish teacher who (allegedly) lived in first-century Palestine. There are a couple of exceptions: of the hundreds — thousands? — of mythicists, two (to my knowledge) actually have Ph.D. credentials in relevant fields of study. But even taking these into account, there is not a single mythicist who teaches New Testament or Early Christianity or even Classics at any accredited institution of higher learning in the Western world. And it is no wonder why. These views are so extreme and so unconvincing to 99.99 percent of the real experts that anyone holding them is as likely to get a teaching job in an established department of religion as a six-day creationist is likely to land on in a bona fide department of biology. Bart D. Ehrman, *Did Jesus Exist*, https://www.huffpost.com/entry/did-jesus-exist_b_1349544 [Dostęp 2020-01-10].

[52] Ks. Marek Skierkowski, *A swoi Go nie przyjęli (J 1,11)*, dz. cyt., s. 548.

Polski Inkwizytor

źródło: <https://www.apologetyka.info/inne-tematy/czy-barabasz-nie-istnia,1255.htm>